ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 13 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 48 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok. XXI — № 2
Poniedziałek 3 Stycznia 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Ważne zmiany w angielskiej dyplomacji

Vansittart „głównym doradcą dyplomatycznym"

Zainteresowanie prasy angielkiej koncentruje się dokoła nominacji sir Roberta Vansittarta na utworzone specjalnie dla niego doniosle stanowisko „głównego doradcy dyplomatycznego rządu". Wszystkie dziennik bez wyjątku podkreślają znaczenie utworzenia tego stanowiska i powierzenia go Vansittartowi.

Powszechnie posunięcie to komentowane jest jako awans i definitywne umocnienie wpływów sir Roberta Vansittarta. Podkreślane jest m. in., że na swym nowym stanowisku korzystać on będzie z prerogatywy bezpośredniego dostępu do premiera tak, jak z dostępu tego korzysta doradca gospodarczy rządu sir Friderik Leuty Ross. Biorąc pod uwagę wybitną osobistość sir Roberta Vansittarta, jego indywiduaność, oraz doświadczenie w sprawach polityki zagranicznej, nabyte przez sprawowanie stałego kierownictwa ministerium spraw zagr. przy 5 kolejnych ministrach spraw zagranicznych (Henderson, lord Reading, sir John Simon, sir Samuel Hoare i minister Eden), nominacja Vansittarta uważana jest za znaczne wzmożenie w brytyjskiej polityce zagranicznej kierunku przezeń reprezentowanego.

JAK WIADOMO, POGLĄDY JEGO ZMIERZAJĄ DO ŚCISŁEJ WSPÓŁPRACY Z FRANCJĄ I DO MAKSYMALNEGO SPOTĘGOWANIA BRYTYJSKICH ZBROJEŃ. Vansittart uchodzi ponadto za PRZECIWNIKA „OSI RZYM-BERLIN" i za zwolennika wzmocnienia współpracy W. Brytanii z państwami WSCHODNIEJ i południowo - wschodniej Europy.

W kołach politycznych podkreślają, że utworzenie stanowiska głównego doradcy dyplomatycznego i powierzenie go Vansittartowi następuje po wizycie lorda Halifaxa w Niemczech, z czego wnioskują o NEGATYWNYCH rezultatach rozmów z kanclerzem Hitlerem i innymi przewódcami „Trzeciej Rzeszy".

Sir Robert Vansitaart w zastępstwie min. Edena przyjmować będzie ambasadorów, celem omawiania posunięć, związanych z sytuacją międzynarodową.

Głosy prasy angielskiej są bez względu na kierunek polityczny jednolite w życzliwej ocenionej nominacji.

Walki w Hiszpanii

Z Barcelony donoszą: Ministerstwo Obrony Narodowej ogłasza następujący komunikat: Front Levantu — rankiem dnia 1 stycznia nieprzyjaciel ponowił ofensywę w dwóch kierunkach przy udziale licznego lotnictwa i silnej artylerii. Zmuszeni byliśmy opuścić Concud, lecz piechota nasza zajęła dawne pozycje, jakie posiadał nieprzyjaciel nazewnątrz tej miejscowości, przy czym wszystkie próby natarcia wroga na te linie spełzły na niczym. Na południe od Muela de Teruel nieprzyjaciel skierował swe natarcie na wzgórze 1076, które opuściliśmy we wczesnych godzinach popołudniowych lecz po wspaniałym przeciwnatarciu odzyskaliśmy je z nastaniem nocy. Następnie sparaliżowaliśmy wszystkie ataki nieprzyjacielskie i UDAREMNILIŚMY PRÓBY DOSTANIA SIĘ DO TERUELU. Na pozostałych frontach nic szczególnego.

W sobotę pomiędzy godz. 19 a 20 samoloty powstańcze rzuciły na Barcelonę kilka bomb. Liczbę zabitych obliczają na 40 osób.

Jak podaje korespondent Havasa z Andaluzji, wojska rządowe posunęły się naprzód na froncie na południe od Jaen w kierunku Alcala Real, zajmując nowe stanowiska na południe od Cerro Pelea i na północ od drogi, wiodącej z Alcala Real do Priego. Marsz ten dokonany został niespodziewanie i wojska rządowe zajęły szybko teren o dużym znaczeniu strategicznym.

**
*

Według nadeszłych do St. Jean de Lui wiadomości, bitwa o Teruel prowadzona była podczas burzy śnieżnej. Temperatura wynosiła 12 st. poniżej zera. W niektórych miejscach powłoka śnieżna sięgała 1 metra, utrudniając bardzo ruchy wojsk, w szczególności artylerii. Natarcie powstańców na północ od Teruel rozpoczęło się od miejscowości Valdecebro, podczas gdy na południu kolumny gen. Franco zbliżyły się do miejscowości Castralbo. Oddziały rządowe trzymają się jeszcze na wschodnich dzielnicach Teruelu. Z powodu śniegu, manewr na skrzydłach musiał ulec osłabieniu, a kontynuowanie działań wojennych zależne będzie w dużej mierze od poprawienia się stanu pogody. Wojska rządowe podejmują gwałtowne przeciwnatarcie, aby powstrzymać pochód wojsk gen. Franco.

BOMBA UDERZYŁA W KORESPONDENTÓW - DZIENNIKARZY.

Havas donosi z Saragossy: w odległości 10 km. od Teruel grupa korespondentów zagranicznych, która obserwowała przebieg natarcia wojsk gen. Franco, w składzie 11-tu dziennikarzy na kilku samochodach dostała się pod ogień artylerii rządowej. Ciężki pocisk artyleryjski trafił w jeden z samochodów. Korespondent „New York Weekly" Johnson, trafiony odłamkiem pocisku w piersi i brzuch, został zabity na miejscu. Korespondent Reutera Richard Sheepshanks został ciężko ranny i wkrótce zmarł. Korespondent „Associated Press" Edouard Neil jest ciężko ranny. Jak sądzą, uda się uniknąć amputacji nogi. Korespondent „Timesa" Har Philby został ranny drobnymi odłamkami pocisku w głowę i po opatrunku zdołał powrócić do Saragossy wraz z ocalałymi kolegami.

Budżet państwowy

we Francji uchwalony

Obie Izby parlamentu francuskiego obradowały nad budżetem roku 1938 przez cały dzień niemal całą noc. O godz. 22 w dn. 1 stycznia izba deputowanych przyjęła budżet w czwartym czytaniu, po czym odesłała go do senatu. Główna trudność w uzgodnieniu stanowiska obu izb dotyczyła sprawy opłat od kinematografów, których to opłat senat nie chciał dotychczas uchwalić. Usunięcie punktów tarcia wymagało dużych wysiłków. Projekt budżetu przyjęty został przez senat w czwartym czytaniu 276 głosami przeciwko 20. Gdy projekt wrócił do izby, wszystkie wnioski senatu zostały przez nią przyjęte, tak iż w piątym czytaniu budżet został przyjęty przez izbę deputowanych 527 głosami przeciwko 63. Projekt budżetu przewiduje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 37 milionów.

O godz. 4.45 w nocy z soboty na niedzielę premier Chautemps odczytał dekret o zamknięciu izby deputowanych, a minister finansów — dekret o zamknięciu senatu o godz. 5-ej.

Łodzie podwodne

Referent morski „Sunday Times" podkreśla ogromny wzrost liczby łodzi podwodnych w świecie. Same tylko floty siedmiu głównych państw mają *369* łodzi podwodnych czynnych lub będących w budowie. Dziennik zauważa przy tej sposobności, że traktat morski angielsko - niemiecki, ograniczający do 45 proc. tonażu angielskiego tonaż niemiecki, nie stawia żadnych ograniczeń co do liczby niemieckich łodzi podwodnych, tak iż budując łodzie podwodne, Niemcy zwiększają swą flotę, która liczy obecnie *już 61* łodzi podwodnych, z czego 36 pełni już służbę. — Liczba ta stanowi dla Anglii — jak pisze dziennik — oczywiste niebezpieczeństwo.

Bezrobocie

w Stanach Zjednoczonych

W memoriale, przesłanym prezydentowi Rooseveltowi, narodowe biuro do spraw bezrobocia podaje, iż na dz. 20 listopada 1937 r. liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wynosiła 7.822.912 OSÓB.

Obawy i intrygi

Endecja a „front demokratyczny"

Pisma endeckie wciąż wracają do kwestii t. zw. „frontu demokratycznego". Obawy, i to wielkie są widoczne. Nie trudno pojąć źródła tych obaw — ugrupowania demokratyczne rosną i programowo zbliżają się ku sobie; obóz zaś „narodowy" rozpada się na cały szereg (coraz dłuższy!) ugrupowań; z nich niejedno nawiązują już kontakty z sanacją. W ten sposób endecja, która chce (chciała by) być jedyną „spadkobierczynią" systemu, znajduje się w trudnym położeniu.

Wynikiem tych obaw jest oczywiście INTRYGA. Chodzi o zdyskredytowanie obozu demokratycznego w oczach społeczeństwa, a nade wszystko — o odciągnięcie stronnictwa ludowego. Taką jest „taktyka". Ale jak to zrobić? W politycznym repertuarze endeków wybór środków jest skromny. Zawsze są tylko trzy „środki": 1) ŻYDZI, 2) KOMUNA, 3) MASONERIA. Innych sposobów nie ma. A więc trzeba WMAWIAĆ—byle wytrwale!—społeczeństwu, że front demokratyczny — to 1) Żydzi, 2) komuna; 3) masoneria.

Boże! jakież to nudne, oklepane, tępe i beznadziejne! Ale trudno! „Warszawski Dziennik Narodowy" zakasuje rękawy (ostatni dzień w roku) i zabiera się do tych straszliwie monotonnych wywodów.

Pierwsze — MASONI:

„Aby zachować wspólne kierownictwo tych „niezależnych" grup (demokratycznych) przewidziana jest *„komórka zwierzchnia"*. Łatwo się domyśleć z kogo się będzie ona składać, we wszystkich bowiem poczynaniach tego rodzaju istnieje zawsze ta sama „komórka zwierzchnia". — *Tworzą ją z reguły „dzieci wdowy", masoni* planowo rozmieszczeni w organizacjach lewicowych, postępowych i demokratycznych".

A więc na czele frontu demokratycznego idą masoni. Za nimi stoi drugi czynnik — ŻYDZI.

„Oni to (masoni) — jako „delikatne" *narzędzie polityki żydowskiej* będą czuwać nad tym, aby dalsza ewolucja „Frontu demokratycznego" postępowała w pożądanym kierunku".

Ale Żydzi kolejno chcą zagrać politycznie tak, by doprowadzić do zwycięstwa trzeciego czynnika — KOMUNISTÓW:

„W dalszej ewolucji front ten przekształci się we „Front Ludowy" w ścisłym znaczeniu tego wyrazu i ułatwi *wysunięcie się na arenę polityczną — komunistów.*

Taka jest logika wewnętrzna „Frontu" i takie są zamierzenia „komórki zwierzchniej", pełniącej rolę narzędzia właściwych inicjatorów i organizatorów tego przedsięwzięcia".

Czyli że — kończy endecki dziennik — cała polska demokracja — to „SPISEK ŻYDOWSKI".

Oto cała — jakżeż naprawdę prymitywna! — intryga endecka przeciw frontowi demokratycznemu.

Ta intryga jest próbą zastosowania środków HIPNOTYCZNYCH: należy powtarzać, powtarzać bez końca te trzy magiczne słowa — masoneria, żydzi, komuna! — aż czytelnik, aż klijent polityczny osowieje, wpadnie w bezwład i sam zacznie bełkotać: masoneria i t. d.

Czy argumentować? czy przypominać, że właśnie najsilniejsze demokracje, skandynawskie, ani Żydów, ani masonów, ani komunistów nie posiadają? A jak sprawa stoi w Anglii?

Ale nie, kontr-argumentacja, tu nie potrzebna, bo argumentacji żadnej nie ma. Po prostu chodzi o dyskredytowanie, szkalowanie, hypnotyzowanie.

A hypnotyzowany „klijent" nie spostrzega, że właściwie hypnozę stosuje nie tyle polska endecja, ile jej wielki nauczyciel — prof. Goebbels w Berlinie...

K. CZ.

Antysemicki i nacjonalistyczny kurs rządowy

w Rumunii

Minister pracy Jerzy Cuza polecił wszystkim podwładnym urzędom ułożenie list urzędników, pochodzenia nierumuńskiego, którzy będą usunięci, a na ich miejsce mianowani urzędnicy pochodzenia rumuńskiego. Pierwsze kroki wszczęto już w tym kierunku i kilku lekarzy mniejszościowych z różnych ubezpieczalni zostało usuniętych i zastąpionych lekarzami pochodzenia rumuńskiego.

Nowa seria procesów komunistycznych

Sprawa o potajemną drukarnię

Na wokandzie VIII wydziału karnego stołecznego Sądu Okręgowego znajdzie się niebawem nowa seria procesów komunistycznych, wynikłych po zlikwidowaniu jaczejek K. P. P. w Warszawie, jak i okolicach podmiejskich. M. in. sporządzany jest akt oskarżenia w sprawie organizatorów nielegalnej drukarni komunistycznej, przy ul. Nalewki 36. W sprawie tej oskarżonych jest kilkanaście osób z Felicją Panowską na czele, która działać miała w charakterze sekretarki komitetów komunistycznych w stolicy.

Znów „szkodnicy"

W Czausach na Białorusi sowieckiej zakończył się proces członków „kontrrewolucyjnej grupy szkodniczej", która wedle wersji oficjalnej „sabotowała złośliwie rozporządzenia rządowe".

3 głównych oskarżonych: sekretarza rejonowego komitetu partyjnego Feldmana, st. agronoma Bubiela i zastępcę przewodniczącego rejonowego komitetu wykonawczego Moskaiewa skazano na karę śmierci przez **rozstrzelanie.** 2-ch na 25 lat więzienia każdego, 1-go na 16 lat więzienia, pozostałych — na kary od 3 do 10 lat więzienia.

Lody

na Bałtyku

Na otwartym Bałtyku na wysokości brzegów polskich pojawiła się kra i większe bloki lodowe, które płyną od strony północno-wschodniej. Kra miejscami wyrzucona została na brzegi polskie. Spływ kry nastąpił na skutek gwałtownej odwilży. Lód zatoki puckiej trzyma się nadal mocno. Kra w niczym nie utrudnia jednak nawigacji.

Wampir Paryża

wyraża skruchę

W piątek w Paryżu w gabinecie sędziego śledczego odbyło się widzenie głośnego wielokrotnego mordercy Weidmanna ze swą matką. Weidmann okazał wielką skruchę i błagał matkę o przebaczenie.

Konfiskaty w Chinach

Z Pekinu donoszą: Od kilku dni policja pekińska konfiskuje domy i własność członków rządu Nankińskiego i Kuomintangu. Prowadzone są rokowania z bankami, w których osobistości te zdeponowały pieniądze, sztaby złota oraz biżuterię.

Po „wyborach" w ZSSR

„Życie za cara" (opera) w Moskwie...

Sławetne „wybory" sowieckie zostały ukończone. 12-GO STYCZNIA 1938 R. zbiera się na pierwsze posiedzenie „Najwyższa Rada" ZSSR.

Czem były te „wybory", wiemy dobrze... Naturalnie prasa sowiecka, której ton lokajski wobec Stalina jest coraz ohydniejszy, pisze (dosłownie!), że „dzieje ludzkości nie znały podobnych wyborów". Słowa te można zrozumieć także *ironicznie*: istotnie, dzieje nie znają podobnych „wyborów"... Chyba dzieje faszyzmu.

„Komintern", słabnący zresztą systematycznie, jest oczywiście zmuszony do powtarzania tych urzędowych bredni. Tak np. Thorez na IX zjeździe francuskiej kompartii oświadczył: „Te wybory są *najbardziej wolnymi* (!) i najbardziej demokratycznymi (!) wyborami na świecie".

W rzeczywistości nie było ani cienia *wyborów* w ogóle, bo w okręgach wystawiono tylko po JEDNYM kandydacie. Ostatni mieńszewicki „Soc. Wiestnik" stwierdza, że to *cofnięcie się* w sprawie wyborów (Stalin i Mołotow dawniej obiecywali walkę wyborczą pomiędzy *kilku* komunistycznymi kandydatami) wykazało całą wewnętrzną SŁABOŚĆ stalinowskiej dyktatury. Stalin mimo niesłychanej presji i niebywałego terroru nie zaryzykował jednak puścić wybory na flukta chociażby najskromniejszej, prawie iluzorycznej swobody aktu wyborczego. O wszystkim zadecydował Stalin z Jeżowem. Wszystko narzucono z góry — 1.143 kandydatów (569 do Rady Związku i 574 do Rady Narodów). Jeszcze w ostatniej chwili wycofano niektórych kandydatów, jak np. gen. Alksnisa i zastępcę prezesa Sownarkomu Meżłauka. Tak Stalin cofnął się na pozycje czystej *nomi nacji* posłów i odsłonił swą słabość. To zrozumiano w kraju i ZAGRANICĄ. Nie przyczyniło się to do wzmocnienia prestiżu państwa Stalina!

Naturalnie „wyborcy" głosowali posłusznie tak, jak kazano. Jednakowoż około 2% wyborców odważyło się głosować przeciw liście stalinowskiej (skreślili nazwisko lub napisali inne); ta cyfra wzrosła do 5%, jeśli doliczymy tych, którzy nie wzięli udziału w wyborach w ogóle. To już „coś" — pociesza się cytowany „Soc. Wiestnik", ale słusznie dodaje, że to posłuszeństwo wyborców jest niebezpieczne dla dalszego losu ZSSR., bo pokazuje brak zorganizowanych czynników demokratycznego oporu; w ten sposób, przy bierności ogółu, dyktatura może się wywrócić tak, że skorzystają czynniki czysto *reakcyjne*.

Co dalej? Należy wątpić, by takie wybory wzmocniły dyktaturę Stalina mimo kolosalnego nakładu gwałtów, represyj, terroru. Czy na wypadek wojny skonsolidowały kraj? I to także wątpliwe. A to właśnie były dwa główne cele całej inscenizacji wyborczej: 1) wzmocnić osobistą dyktaturę Stalina i 2) skonsolidować kraj na wypadek wojny.

Obecnie gazety sowieckie — jak widać, na rozkaz z góry — agitują za utrzymaniem tego „*aktywu*" (zespołu działaczy, partyjnych i bezpartyjnych), który działał w okresie wyborczym — patrz np. „Prawdę" i „Izwiestja" z 27 grudnia z. r. Chodzi zwłaszcza o utrzymanie przy partji— „bezpartyjnych" — w celu rozszerzenia „bazy" (oparcia) dla reżimu. Pamiętajmy, że wybory zostały w stalinowskiej terminologii określone jako zwycięstwo „stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych".

Dn. 12 stycznia zbierze się „Najwyższa Rada" (obie izby). Będzie posłuszna Stalinowi całkowicie, zwłaszcza, że Stalin zagroził *odwołaniem* krnąbrnych mianowańców — w myśl art. 142 konstytucji. Rola Najwyższej Rady będzie skromna — ograniczy się do kiwania głowami. Natomiast zwracamy uwagę na mało prześwietlony w prasie art. 49 konstytucji, wedle którego tworzy się PREZYDIUM Najwyższej Rady z ogromnymi kompetencjami (interpretuje ustawy, uchyla postanowienia Sownarkomu, nawet ogłasza wojnę). To „Prezydium" może łatwo się stać podstawą dla dalszych prób utrwalenia stalinowskiego samodzierżawia.

Stalina obecnie nazywa się w sowieckiej prasie „pierwszym (?) posłem" i „symbolem jedności państwowej". A na 12 stycznia kazano przygotować w operze moskiewskiej „Życie za cara", operę Glinki, starą carochwalczą operę, przedstawiającą walkę narodu rosyjskiego z Polakami. Ta opera obecnie ma się nazywać „Iwan Susanin", — wedle imienia głównego bohatera. Wyjaśniono miarodajnie — piszą paryskie „Posl. Nowosti" — że wówczas w XVII stuleciu nazwano nowego cara — wybrańca Michała Romanowa „*carem*" tylko z braku innego tytułu...

Wszystko to razem jest bardzo znamienne dla tej ewolucji, którą przechodzi Rosja sowiecka w obecnej chwili.

K. CZAPIŃSKI.

Gdy się rozpoczął rok nowy

Wszędzie, na całym świecie narody, klasy społeczne i poszczególni ludzie żegnają stary rok i witają rok nowy. Ci, dla których rok stary był rokiem biedy, krzywdy i codziennych trosk, witają rok nowy nadzieją, że będzie lepszy, że nie będzie tak ciężki jak ubiegły, do przeżycia. Ci zaś (nieliczni), których rok stary darzył hojnie dobrobytem, był dla nich rokiem używania, pytają z obawą: czy rok nowy nie przyniesie im trosk i kłopotów, zmiany na gorsze?...

A my, klasa robotnicza, z jakimi uczuciami żegnamy rok stary i witamy nowy?... Żyjemy przecież w czasach rozkładu go spodarczego, chaosu społeczne go, bezprawia politycznego i nędzy milionów. W okreie dziejów, kiedy wysiłek umysłów i praca naszych robotniczych i chłopskich rąk są w stanie zapewnić wszystkim dobrobyt i szczęście, o jakim ludzkość nie mogła marzyć na przestrzeni ubiegłych stuleci, przeżywają miliony okres najstraszliwszej nędzy... Miliony ochoczych, głodnych pracy rąk bezrobotnych, daremnie domagają się pracy. Miliony głodnych daremnie wołają o chleb, o ludzkie mieszkanie, o trochę ciepła... Miliony uciśnionych daremnie domagają się wolności.

Stary wyzyskiwacz — kapitalistyczny ustrój — zazdrośnie strzeże swoich praw i przywilejów. Nie mogąc zapewnić ludzkości nie tylko dobrobytu, ale nawet nędznego bytowania uruchomił wszystkie siły, zagarnął wszystkie zdobycze wiedzy ludzkiej, na wyłączną obronę swoich praw i swoich przywilejów. A broni się zaciekle i mści okrutnie na tych, którzy ponad jego prawo do zysku i ucisku, chcą postawić prawo swoje — **prawo milionów do życia i wolności.**

Dyktatury stoją na straży praw i przywilejów kapitału przy watnego w państwach kapitalistycznych. Dyktatura bolszewicka — na straży kapitalizmu państwowego i przywilejów rządzącej biurokracji. Straszliwy terror tu i tam. Hańba obozów koncentracyjnych tu i tam. Przymus ubóstwiania wodzów i dyktatorów przez wydziedziczonych z wszelkich praw, terroryzowane przez sprawne aparaty ucisku masy ludowe tu i tam.

Nie praca dla zaspokojenia głodu głodnych, nie wysiłek dla zapewnienia wszystkim wolności, nie współpraca dla zabezpieczenia powszechnego pokoju, ale wszystkie wysiłki pracy **dla wojny.** Oto najwyższa racja stanu faszystowskich dyktatorów.

Tak oto wygląda oblicze obecnych czasów, z taką treścią gospodarczą, polityczną, społeczną i kulturalną ustępuje w przeszłość rok stary. — A nowy?.. Czy będzie zwiastunem nowego porządku świata?... Czy będzie startem, od którego ludzkość zacznie swój dziejowy pochód ku nowym szlakom, ku realizacji dobrobytu materialnego, ku wolności i postępowi kulturalnemu?... Oto nasze pytanie i troska. Oto troska i pytanie milionów ludzi pracy na całej kuli ziemskiej.

Na to pytanie milionów, my socjaliści w Polsce i klasowo zorganizowani robotnicy, a z nami nasi towarzysze na całym świecie mamy odpowiedzieć. — My jedynie bowiem nie ulegliśmy złudom ani faszystowskiej, ani bolszewickiej dyktatury. Nie uwierzyliśmy, że poprzez podeptanie wolności człowieka, prowadzi droga do wolności całego pracującego ludu, że masy ludowe, pozbawione wolności stworzą nowy, lepszy ład społeczny.

Nie uwierzyliśmy w dyktaturę bolszewicką, jako skuteczny *sposób przebudowy społecznej* ustroju tak samo, jak nie uwierzymy, by dyktatury kapitalistyczne mogły przy pomocy terroru, więzień, obozów koncentracyjnych, utrzymywać i obronić ustrój kapitalistyczny, zatrzymać masy ludowe w dążeniu do zerwania ich z nędzy i niewoli.

My jedyni mamy jasny program przebudowy ustroju, jakąś ideę. Nasza ocena kapitalistycznej rzeczywistości okazała się słuszna i trafna. Ręką wskazania jak i jakimi sposobami chcemy przebudować ją, by zapewnić ludowi chleb i wolność, ludzkość ich wytrzymały próbę i stały się dla wszystkich ludzi pracy nową wiarą i otuchą. Wkraczamy w nowy Rok, nie będziemy zmieniać, bo one nasze hasła i działania. Nie będziemy szukać nowych programów i nowych dróg, na Nowy Rok naszej pracy i walki.

Postanowimy jedynie wytężyć wszystkie siły, skupić wolę i całą naszą moc do Wyzwolenia, do Sprawiedliwości społecznej, na odcinku zjednoczenia mas ludowych do walki i pokonania tych ciemnych, reakcyjnych sił, które nadal utrzymują w nim kraju do tychczasowy byt i bezwład ustroju kapitalistycznego, do tychczasową nędzę ludu pracującego w mieście i na wsi, ludu, który pragnie rządzić sam, żyć, nienawidzi nędzy, a pragnie Wolności.

W tej wielkiej i ważnej pracy, my zorganizowani klasowo robotnicy, w bratersim sojuszu z masami chłopskimi i pracowniczymi wytrwamy w pracy organizacyjnej i walce o Polskę Ludową, o Polskę bez Wyzysku i Niewoli Człowieka Pracy!

Tworzymy Żywiny i Bronimy — chcemy rządzić i będziemy rządzili — Taka jest wola całego polskiego Ludu.

My, polska klasa robotnicza, zorganizowana w PPS. i klasowych Związkach Zawodowych kroczymy pierwsi w szeregach potęgi Ludowej — tej niezwalczonej potęgi, która idzie mocnym, zwartym szeregiem po Pracę, Chleb i Wolność dla wszystkich, a Moc Polskie dla Polski!

JAN STAŃCZYK.

Anglia zakupuje pszenicy za 100 milionów franków

Rząd angielski od kilku miesięcy prowadzi rokowania z Kanadą w sprawie zakupu ogromnego zapasu pszenicy na sumę 100 milionów funtów.

Chodzi tu o nabycie rezerwy pszenicznej na wypadek wojny.

1.000 Basków skazał Franco na śmierć!

Były premier Rządu baskijskiego, Aguirre, przebywający w Paryżu, złożył następujące oświadczenie:

„W systematycznym dążeniu do wytępienia młodzieży baskijskiej, Franco skazał na śmierć 1000 młodych Basków.

Zwróciłem się do ambasadora brytyjskiego, by użył swych wpływów, celem powstrzymania tej masowej egzekucji. Starania te odniosły pożądany skutek. Dzięki interwencji ambasadora Sw. Chiltona, Franco zaniechał wykonania kary śmierci".

Do tego oświadczenia b. premiera baskijskiego „Daily Herald" dodaje, że na wiadomość o skazaniu 1000 Basków na śmierć, Rząd hiszpański zawiadomił brytyjskiego Chargé d'Affaires, że w razie wykonania kary nastąpi natychmiastowa represja i 1000 jeńców faszystowskich zostaną rozstrzelani.

Obecnie czynią się starania wymiany 1000 Basków na jeńców faszystowskich. Sprawa to spoczywa w ręku Czerwonego Krzyża.

Z oświadczenia Aguirra, warto jeszcze podać, że rządy Franka na północy Hiszpanii odznaczają się wyjątkową okrutnością. W samym Bilbao jest 10 tysięcy więźniów. W grudniu zamordowano 147 osób. Od czasu opanowania prowincji dokonano tam 1000 egzekucyj.

Twórcą pierwszej na świecie centrali dewiz

był Polak dr. Leon Biliński

Dzisiaj, gdy centrale dewiz upowszechniły się w Europie, warto przypomnieć, że twórcą tego pomysłu był Polak, dr. Leon Biliński, wielokrotny minister skarbu za czasów cesarstwa austriackiego. Jako gubernator Banku Austriacko-Węgierskiego, wprowadził on w r. 1900 pierwszą na świecie centralę dewiz. Pomysł Bilińskiego zastąpienia w obrocie międzynarodowym złota dewizami czyli wekslami zagranicznymi, wywołał wielkie poruszenie w europejskich kołach finansowych. Biliński wygłosił na ten temat referat na IV zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Krakowie w r. 1906. Odbitka referatu na temat nowej organizacji wypłat międzynarodowych, przetłumaczona na język niemiecki, uczyniła głośnym nazwisko Bilińskiego, jako wybitnego fachowca w sprawach walutowych. Do Banku Austriacko-Węgierskiego przyjeżdżali eksperci z różnych krajów dla studiowania nowych sposobów ochrony waluty przed dopływem złota. Na wiosnę 1908 r. zgłosił się do Bilińskiego ówczesny ambasador niemiecki, p. Tschirsky, z pisemnym poleceniem od kanclerza Rzeszy Niemieckiej z prośbą o przyjęcie delegacji Banku Rzeszy, w celu zapoznania się z nową metodą polityki dewizowej.

W sprawie strajku

w tramwajach łódzkich

Wobec przedłużania się i zaostrzania zatargów w tramwajach łódzkich oraz represji stosowanych w tej sprawie wobec działaczy związkowych, dzisiaj o godz. 19 w lokalu ul. Warecka 7, odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Warszawskiego Zarządu Okręgowego Zw. Prac. Komunalnych i Użyteczności Publicznej.

75 miljardów ptaków

Brytyjskie Towarzystwo Ornitologów, mające swą siedzibę w Londynie, obliczyło, że w Anglii żyje około 200 milionów ptaków, t. zn. 4-krotnie więcej, niż ludzi. W wydanym niedawno sprawozdaniu Towarzystwo Ornitologów angielskich twierdzi, że w innych krajach Europy jest daleko mniej ptaków, jedynie bowiem w Anglii opracowano system ochrony ptaków, wprowadzono w życie prawie ochrony ptaków, ograniczające polowanie, dlatego tylko, że w tak wielkie ptactwo, nie ważą się o innych rodzajach ptaków, zupełnie łapać wolno.

Statystycy tego towarzystwa stwierdzili, że w samym Londynie żyje 3 miliony ptaków, w tem 1.800.000 wróbli. Wedlug twierdzenia autorów tej statystyki, ogólna ilość ptaków, żyjących na świecie, wynosi 75 miljardów.

Nowe książki

Maxence van der Meersch. — *Gdy syreny milkną...* — Powieść. Przekład J. Suchodolskiej. Warszawa, „Wydawnictwo Współczesne", (1937); str. 320.

Nie przesądzając kwestii, czy ta właśnie powieść jest z napisanych przez van der Meerscha dotychczas — najlepsza, można jednak śmiało powiedzieć, że ze względu na swą tematykę dla bardzo wielu czytelników będzie ona najbardziej interesująca. Na gruncie polskim tak samo jak na francuskim.

„Gdy syreny milkną" — to historia strajku w jednym z ośrodków francuskiego przemysłu włókienniczego, w Roubaix (Rube), zaludnionym tak jak Łódź, Bielsko czy Białystok, przez tysiące włókniarzy. Van der Meersch nie należy do pisarzy proletariackich, jego książki nie mają świadomej i określonej tendencji społecznej, nie zajmują się analizą socjologiczną. Van der Meerscha interesują nie tyle fakty, zdarzenia i wzajemne między nimi związki i zależności ogólnej natury, ile — ludzie stojący po obu stronach linii społecznego podziału, ich losy i przeżycia w najbardziej zwykłej, powszechnej i typowej postaci. Zachowując wobec podjętego tematu to co nazywamy dystansem epickim, stojąc na pozycji poza tymi ludźmi, na pozycji, które jednak dość jasno sprawy rzeczywiste, by moc nie zobowiązać i wszystkie jasno poznać przed obiektywizmu i bezstronności pisarskiej, van der Meersch — jako pisarz uczciwy i obserwator rzetelny — widzi jednak dość jasno sprawy rzeczywiste, by mógł nie zobowiązać współczucie dla cierpienia człowieka, by nie dostrzegł krzywdę i niesprawiedliwość, czy nie zauważył niewidzialnych, choć jest ich źródłem.

I stąd pochodzi właśnie, że spokojny i beznamiętny, w karby dyscypliny artystycznej ujęty powieść strajku włókniarzy w powieści „Gdy syreny milkną.." staje się w wielu miejscach surowym aktem oskarżenia przeciw wyzyskiwaczom, ich poplecznikom i całemu ustrojowi społecznej niesprawiedliwości. Charakterystyka przemysłowców północno - francuskich, sceny tłumienia rozruchów przez t. zw. gwardię lotną, obrazy zwycięskiej prawdziwie we getacji mas robotniczych, nędzą, głodem, a nieraz i upadkiem moralnym płacących za wytrwałość w walce strajkowej — już te choć by fragmenty i szczegóły powieści dają pojęcia o wewnętrznej postawie autora, zapatrzonego głęboko w otchłań niedoli człowieka i zbiorowości.

Van der Meersch niczego nie ukrywa, przed niczym się nie cofa, aby dać świadectwo prawdzie, którą umiłował i która jest mu jasno płonącym drogowskazem. Jego wnioski i podsumowania ogólne, zgodnie z tym co powiedziałem wyżej, nie mieszczą się w ramach jakichś programowych, socjologicznych katedry. Van der Meersch jest przede wszystkim i ponad wszystko — humanitarystą; widząc zło, brud moralny i materialne upośledzenie, nie chwyta jednak za oręż walki czynnej, nie pragnie gwałtu przez „gwałtem odciskać", lecz głosi słowa wiary w postęp i doskonalenie się ludzkości drogą wysiłków i cierpień najszlachetniejszych jednostek: „Ludkość — czytamy w zakończeniu powieści — kroczy powoli ku swemu przeznaczeniu. Egoistyczna, okrutna i ograniczona — zasługuje jednak na odkupienie, ponieważ niektóre jednostki umieją cierpieć dla ideału, kochać kobietę lub dziecko ponad miłość własną. Umieją zwyciężyć w swym sercu poruszenie nienawiści — nie dbając o nagrodę, dobrze czynić tym, którzy im zadawali ciosy"... Cierpienia jednostki dobrych, miłość i przebaczenie — są to, niewątpliwie, wielkie pojęcia, dobrze charakteryzujące wzniosłość postawy van der Meerscha. Ale żadne wysiłki i poświęcenia jednostkowe nie mogą nic pomóc w próżni, muszą dla swej skuteczności mieć szeroką podstawę społeczną i poparcie tych, dla których są czynione.

Cokolwiek powiedzieć by się dało na temat społecznej i moralnej filozofii van der Meerscha, książka, o której tu piszemy, jest po dwzględem artystycznym dziełem wysokiej wartości. Doskonała konstrukcja ,realizm i plastyka opisu, gruntowna znajomość środowiska, żywa i dosadna charakterystyka zarówno postaci pierwszego planu van der Meerscha na poziom przewyższającego to wznosi powieść van szoplanowych jak epizodycznych, cietny i zapewnia jej uznanie czytelnika.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

SPROSTOWANIE: W artykule „Ostatnia powieść Andrzeja Struga", umieszczonym w świątecznym numerze, wydrukowano błędnie: tom I, w 5 — „szczerość koncepcyj" zamiast „szerokość koncepcyj". Tom III w. 18 — „króla milliardów" zamiast „króla m'ljarderów". W odsyłaczu rok wydania powieści ma być 1937, a nie 1927.

Strzelająca ryba

Do jednego z ciekawych gatunków ryb należy ryba-łucznik, żyjąca na archipelagu malajskim. Zachowanie jej przez dłuższy czas obserwował znany ichtolog Zenicki. Z chwilą gdy ryba dostrzegła owad w locie lub na powierzchni wody na jakiejś roślinie, wynurza z nadzwyczajną zręcznością ryba łucznik pluje wodą na ofiarę i ta spada ją momentalnie. Wyczucie ma doskonałe: nie chybia nigdy. Własności tej ryby mogą powodzeniem obserwować w akwarium: z chwilą gdy ciekawy obserwator, z papierosem w ustach zbliża się zbytnio, ryba biorąc zbliżający się koniec papierosa za owad — pluje i gasi go.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Radom wierny pracy

zapoczątkowanej przez tow. Michałowicza

W sobotę, dnia 18 gru... r. b. wieczorem w sali Do... Robotniczego odbyła się sta...iem robotniczych klubów spor...wych w Radomiu akademia ku ...i tow. Jerzego Michałowicza. ... uczczenia pamięci niezapom...tego tow. Michałowicza, któ... Radomiu był znany wśród młodzieży robotniczej, z Jego czę...tych wystąpień a zwłaszcza ...ego ostatniego pobytu w Radomiu na zjeździe TURa, który zmar...y witał w imieniu ZRSS-u, ze...rało się przeszło 300 osób, przeważnie młodzieży.

Byłoby napewnie więcej, gdyby ...le zawód tow. Hryniewicza, któ...y nie przyjechał z Warszawy.

Trybuna była udekorowana ...wiatami a w głębi ogromny ...ortret zmarłego, oświetlony czer...wonym światłem. Wartę honorową trzymali czerwoni harcerze, ...omendant (A. Kirszenblat) przyj...muje raport: „Jerzy Michałowicz ...marł śmiercią bojownika na po...u społecznym, ale myśl Jego będzie wśród nas żyła, a słowa Jego będą wiecznym drogowskaz...em ku wyzwoleniu proletariatu. ...ześć Jego pamięci". Na forte...pianie odegrano marsz żałobny i ...ow. Górski, w imieniu robotni...czych klubów sportowych, zagaił ...akademię, charakteryzując w kró...kich słowach życie oraz działal...ność tow. Michałowicza wśród młodzieży robotniczej. Tow. dr. ...Keles-Kraus omówił pracę i za...sługi tow. Michałowicza na polu ...ekarskim. Zmarły nie zapominał ...ani na jedną chwilę, że jest so...cjalistą, będąc lekarzem poświę...cił dużo czasu socjalnemu i fizycz...nemu wychowaniu młodzieży ro...botniczej. Tow. Syczyna przema...wiał o tow. Michałowiczu jako o ...organizatorze sportu; dzięki jego pracy istnieje dziś Z. R. S. S. ... w każdym mieście i mia...steczku są kluby robotnicze. Tow. Suczyna wspomniał również o organizowaniu warsawskiej Skry, w której zmarły zaczął swą pracę na terenie sportu robotniczego.

W części artystycznej odegrano 2 marsze na fortpian i skrzypce. Sportowcy wykonali 2 chóralne deklamacje E. Szymańskiego („W rocznicę" „Z drogi"), tow. Sarafin: „A noże" S. K. (druk. w „Robotniku"), tow. Paśniewski „Pożegnanie" E. Szymańskiego, tow. Sucyna „W rocznicę zgonu I. Daszyńskiego" E. Szymańskiego.

W akademii wzięła również udział orkiestra Rady Związków Zawodowych. Tow. Górski, zamykając akademię, nawoływał młodzież, aby szła tą drogą, którą wskazał nasz niezapomniany tow. Jerzy Michałowicz, i aby wstępowali w szeregi zorganizowanej młodzieży robotniczej i sportowej. Na zakończenie orkiestra odegrała Hymn Młodzieży.

M. K.

Blok klubów robotniczych

zwycięża w Radomiu

Burzliwy przebieg miało walne zebranie Podokręgu Radomskiego WOZPN-u. Trwające od godz. 10-ej rano do 7 wieczór zebranie przyniosło zwycięstwo zblokowanym klubom robotniczym, które pozaz pierwszy występowały wspólnie.

Zebraniu przewodniczył p. Pichelski delegat WOZPN-u, który na wstępie wyjaśnił, że kadencja nowo wybranego Zarządu trwć będzie 1 rok a nie 3, jak zebrani przypuszczają. P. Pichelski swym bezstronnym sposobem prowadzenia obrad naraził się zbyt pewnym przedstawicielom Rad. Koł. Sprt. (Klub mieszczański), którzy postawili wniosek o wotum nieufności dla przewodniczącego za którym głosowali tylko wnioskodawcy, kompromitując się przed zebranymi. Przy sprawdzaniu uprawnień kluby robotnice głosowały przeciw udzieleniu prawa głosu klubom, które nie mają uregulowanych zobowiązań w stosunku do Podokręgu. Wniosek przeszedł dzięki czemu blok mieszczański utracił 6 głosów.

W dyskusji nad sprawozdaniem ustępujących władz wysunięto wiele rzeczowych zarzutów w stosunku do prac. W. G. i D oraz WSS (delegatura). Delegaci KSB-ów ostro krytykowali gospodarkę WSS, w wydatkach którego figuruje np. pozycja 10 zł., wydana *na prezent ślubny* dla sędziego Pietrzykowskiego.

Tow. Bochniewski (RKS Naprzód) krytykował ostro działalność W. G. i D, który systematycznie dążył do krzywdzenia klubów robotniczych a w pierwszym rzędzie Naprzodu. Panowie z wydziału nie kryli się ze swym wrogim nastawieniem, a jeden z nich Rosenberg oświadczył mówcy — „nie jest sztuką wygrać na zielonej murawie, ale przy zielonym stole".

Ofiarą tego nastawienia jest gracz Towarek (Naprz.) ukarany 3-letnią dyskwalifikacją za rzekome kopnięcie sędziego, mimo że są dowody i świadkowie, że wykroczenie to popełnił inny gracz, a Towarek zdyskwalifikowany został dlatego, że jest jednym z lepszych graczy drużyny robotniczej. „Przy zielonym stoliku" odebrano Naprzodowi zdobyty na boisku awans do kl. A. — Klub robotniczy stracił 3 punkty za grę zawodnika formalnie zgłoszonego i potwierdzonego przez PZPN.— Panowie z WG i D wynaleźli w aktach, że ów gracz (Izydorski) w roku 1928 był zgłoszony pod pseudonimem do KS Czarni. Tow. Bochniewski wspomniał również o niesławnym turnieju, organizowanym przez „Dzień Dobry", na którym odebrano Naprzodowi boisko na 5 minut przed meczem, narażając klub na duże straty.

W konkluzji tow. Bochniewski zgłasza wotum nieufności dla WG i D. tow. Fajngold (Hapoach) krytykuje zużytkowanie sum przeznaczonych w budżecie na propagandę sportu.

Tow. Kirszenblat (Gwiazda) na wstepie zaznaczył, że mimo tego, że klub jego nie został pokrzywdzony przez decyzje W. G. i D, występuje on ostro przeciw pracy tego wydziału. Nic tak nie demoralizuje, mówił tow. K., jak niesprawiedliwe kary.

Krytykując działalność organizacyjną i sportową, tow. K. wskazał na ujemny bilans spotkań międzymiastowych (przegrana z Warszawą 0:6 i z Lublinem 1:2) wprowadzenie do sportu czynnika politycznego, antysemickiego, przez udzielenie pozwolenia na urządzenie turnieju przez „Dzień Dobry" do którego nie dopuszczono klubów żydowskich. Po wyjaśnieniu Zarządu, że była to samowola jednego z członków WG i D. (Szlajgerwalda) i że podobne fakty nie powtórzą się, sprawę można uważać za załatwioną.

Na zakończenie tow. Kirszenblat zapytuje ustępujący zarząd, dlaczego ten odmawiał przyjęcia listów RKS'ów zakończonych pozdrowieniem. Wolnym — Cześć! i prosi o wyjaśnienia.

Na pytanie to kluby robotnicze nie otrzymały jasnej odpowiedzi, tak wykrętne były tłumaczenia ust. zarządu. Duże zdziwienie wywołał apel prezesa p. Wojciechowskiego — skierowany do RKS-ów, aby na zebraniach, posiedzeniach nie występowały solidarnie i nie tworzyły bloków klubów robotniczych, bo przecież my wam nic złego nie chcemy zrobić".

Prosimy p. prezesa o pozostawienie decyzji w tej sprawie samym klubom robotniczym.

Wybory do nowych władz dały wynik następujący:

Zarząd: Prezes Wojciechowski J., członkowie: Malec, Wierczyński, Fortuński i Kirszenblat. Jako zastępców wybrano tow. tow.: Gołębiowskiego (Naprzód) i Cwajgenberga (Hapoel).

Przewodniczącym WG i D został inż. Cygański. Członkiem wydział.u— tow. Bochniewski, zastępcami Całun (N) i Fajngolr (H). Kapitanem związkowym pozostał p. Mazurkiewicz.

Preliminarz budżetowy został przyjęty sumą 25 zł. ofiary na Inst. Rob. Kul. Fiz. im. J. Michałowicza.

Zebranie zostało zakończone całkowitym zwycięstwem klubów robotniczych

Absolutorium dla ustępujących władz przyjęto 25 głosami, przy 8 wstrzymujących.

M. K.

RKS „Ruch" mistrzem Piotrkowa

w siatkówce

Ob... ...kiego roku 1... ...ęta zostały rozegrane zamal ca... mistrzostwo Piotrkowa w s...vczi... ...atkówce. Zwycięzcą został RKS „Ruch" pr...zy ZZK w Piotrkowie. Ruch wyst...ępował w normalnym składzie: ... Willa, Iwan, Spojda, Dyziek, Ka...ziek, Mirek (pseudonimy graczy).

Gra drużyny „Ruchu" była bez zarzutu i wykazała wysoki poziom techniki gry — dowodem tego jest fakt, że przez cały czas rozgrywek drużyna Ruchu przegrała tylko jeden raz i to z racji lekceważenia przeciwnika.

Obecnie „Ruch" jako mistrz Piotrkowa stanie do rozgrywek eliminacyjnych z mistrzem Częstochowy. Zawody te odbędą się 16 stycznia 1938 r. Dla znających poziom gry drużyn Częstochowskich nie ulega kwestii zwycięstwo mistrza Piotrkowa. Po tym prawdopodobnym zwycięstwie Ruch stanąłby do rozgrywek o mistrzostwo Polski, które odbędą się w Łodzi w dniach 28, 29 30 stycznia 1938 r.

Byłaby to pierwsza drużyna robotnicza, biorąca udział w mistrzostwach Polski w siatkówce męskiej. Zwycięstwo RKS ich dowodzi, że sport robotniczy mimo wielkich przeszkód rozwija się coraz lepiej.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Piotrkowa:

RKS ZZK „Ruch"	10:2
TG „Sokół"	8:4
KS „Strzelec"	6:6
KS „Policyjny"	6:6

Sport rusza w Związkach Zawodowych

W porozumieniu z Radą Zw. Zaw. RKS Skra organizuje sekcję sportów kobiecych. W programie gimnastyka szwedzka i rytmiczna, gry sportowe, lekkoatletyka, obozownictwo.

Gimnastyka i zaprawa prowadzona będzie w ciągu zimy w jednych z najpiękniejszych sal Warszawy pod kierunkiem fachowych instruktorów i instruktorek. Zapisy i informacje u delegatów i delegatek na fabrykach i w wytwórniach, oraz w sekretariacie Skry, Ookopowa 43/47, tel. 12-20.73, codziennie od godz. 7 — 9, dojazd tramwajami T i Z.

Początek ćwiczeń i zajęć od 10 stycznia 1938 r.

Siła Mysłowice wygrała 13:8

mimo karygodnej stronniczości sędziego

W poprzednim numerze podaliśmy, wślad za informacją gospodarza zawodów Legii z Krakowa, wynik meczu zapaśniczego Legia — RKS Siła 11:10. Korespondent nasz nadesłał nam właściwy wynik i opis skandalicznego z winy sędziego p. Pawlikowskiego przebiegu zawodów. (Red.).

Przed świętami bawiła zapaśnicza drużyna RKS. „Siła" Mysłowice w Krakowie, gdzie rozegrała towarzyskie spotkanie z drużyną „Legii". Zawody te prowadził sędzia PZA p. Pawlikowski, który — trzeba zgóry zaznaczyć nie miał w ogóle pojęcia o sędziowaniu. Prawdopodobnie ten pan sędziował gdzieś walki byków — gdyż prowokował zawodników do ostrej i brutalnej walki. Materac u p. Pawlikowskiego — to cała sala. Tak piękne walki zapaśnicze, które mają tyle estetyki w sobie zamieniał swymi bezmyślnymi orzeczeniami w bójkę. Tak zacofanej i bezmyślnej a skrajnej stronniczości nie widzieliśmy dotąd u żadnego sędziego. Orzeczenia wywoływały śmiech i gwizdy na sali. Jeżeli zapaśnik „Siły" chciał zwycięzyć, to musiał rozkrzyżować swego przeciwnika na materacu i spoglądać najmniej minutę na sędziego czy to widzi a on dopiero chcąc nie chcąc już musiał ogłaszać wynik walki na korzyść tego zwycięscy. A może ten pan miał tylko słaby wzrok.

Ciekawa jest tylko jedna rzecz — że tej całej hecy — gdyż tak tylko można było nazwać te zawody — przpatrywał się p. Gałuszka kapitan PZA, który nie reagował na to. Czyżby uważał — jako międzynarodowy arbiter, że tak się sędziuje zapasy i w ten sposób przyczynia się do podniesienia kultury i tężyzny fizycznej Polski. Chyba nie! Albo też w ten sam sposób sędziował mecz Czechosłowacja — Niemcy. Napewno to miejsca nie miało, gdyż na tyle mamy pamięć. Zapytujemy się wobec tego p. Gałuszki, jako znawcy, fachowca i miłośnika pięknego sportu zapaśniczego, jak mogło sumienie jego na to pozwolić — i nie grzmieć"?

Podajemy rzeczywisty wynik zawodów:

W rezultacie tej „bójki" mimo tych stronniczych orzeczeń, zwycięstwo odnieśli Mysłowiczanie w stosunku 13:8, a nie jak podawała prasa 11:10 dla Krakowian. W dodatku należy zaznaczyć, że w drużynie „Legii" walczyli zawodnicy całego okręgu krakowskiego. Była to nieoficjalna reprezentacja Krakowa.

Możeby władze PZA bliżej zajęły się tym panem sędzią Pawlikowskim.

Panom

z „Wiadomości Polskiego Związku Atletycznego"

w odpowiedzi

W ostatnim numerze swego miesięcznika dają Panowie recenzję z odbytych zawodów zapaśniczych pomiędzy „Siłą" Mysłowice i „Legią" Kraków i między innymi piszą Panowie tak: W ostatniej walce wieczorem (? mój) zmierzyli Stachoń (Siła) — Wulkan, zapaśnik Mysłowic zeszedł w 14 min. z maty, czując się pokrzywdzony orzeczeniem sędziego. Postępowanie nie godne sportowca. Owszem — zeszedłem z materacu, to jest zgodne!, ale nie czując się pokrzywdzonym orzeczeniem sędziego — lecz właśnie z nieorzeczenia tego Pana sędziego P. Z. A. Pawlikowskiego, — który prawdopodobnie po raz pierwszy sędziował w życiu mecz zapaśniczy, a który wyjątkowo podczas mej walki nie wydał ani jednego orzeczenia— mimo, że położyłem swego przeciwnika trzy razy pod rząd na obydwie łopatki — co przyznał sam zawodnik i cała publiczność. A czy postępowanie było godne czy nie, to Panowie uważam — są troszeczkę niekompetentni, aby to oceniać. Łaskawi Panowie trochę mniej złośliwości!.

W ostatnim numerze — też Panowie umieścili wręcz fałszywą wiadomość, że „Siła" Mysłowice uległa w Bydgoszczy tamt. „Amator". Tego Panowie po dziś dzień nie sprostowali. Trzeba umieć głupstwa pisać. Lecz również trzeba umieć do nich się śmiało po dżentelmeńsku przyznać i je prostować! *Takie postępowanie uważam za więcej nie godne sportowca* — jak moje zejście z maty. Ale Panowie nie są sportowcami a nauczycielami i przedstawicielami organizacyjnego świata sportowego, którzy powinni świecić na każdym kroku przykładem a nie bawić się w złośliwe docinki a przez to szkodzić tylko rozwojowi kultury fizycznej Polski. Ciekawe jest nastawienie Panów do dobrego zespołu zapaśniczego Śląska „Siły" Mysłowice. A może Panowie obawiają się, że w razie potrzeby drużyna robotnicza pokona Waszego mistrza jak to ma miejsce w innych okręgach, gdzie zapaśnicy robotniczych klubów dzierżą drużynowe mistrzostwo okręgów, jak: w Warszawie, w Krakowie i na Pomorzu Jeżeli zaś chodzi o te — „Warto podkreślić że w „Sile" walczył zawodnik Madeja, zgłoszony dla Strzelca (Nikiszowiec)" — to oświadczam Panom, że ten zawodnik został w „Sile" wychowany już w tym czasie, gdy jeszcze PZA nawet nie miał kart zgłoszeń i nadal jest naszym zawodnikiem.

STACHOŃ.

P. S. Informacje „Wiadomości P. Z. A. są nie ścisłe nawet w drobnych szczegółach. „Dobrze poinformowany" korespondent krakowski „Wiadomości", pisze, że zawody odbyły się wieczorem. Kiedy w rzeczywistości zawody te rozpoczęły się o godz. 11 przed południem. Taka „ścisłość informacji" dyskwalifikuje.

S.

Stąd i zowąd

DO BOJKOTU OLIMPIADY W TOKIO wzywa „Populaire", organ francuskiej partii socjalistycznej.

Sport międzynarodowy powinien się jeszcze wypowiedzieć na ten temat. Bez chwili opóźnienia, państwa powinny odmówić udziału w olimpiadzie, organizowanej przez kraj i rząd którego barbarzyński najazd na Chiny i zbiorowe zbrodnie nad narodem chińskim są groźbą dla pokoju światowego".

***

ROBOTNICY - SPORTOWCY FRANCUSCY zorganizowali zbiórkę na odzież dla walczących sportowców republikańskiej Hiszpanii.

Odezwa wydana apeluje do poczucia koleżeństwa, jakie zostało nawiązane przez sportowców obu krajów na Olimpiadzie antyfaszystowskiej w Barcelonie.

Zbiórka, prowadzona wśród 100-tysięcznej rzeszy robotniczych sportowców, przynosi wiele ofiar w gotówce i naturze.

***

BAULANGMUD, MISTRZ ŚWIATA w jeździe szybkiej na łyżwach, startował ostatnio na zawodach, organizowanych przez Związek robotniczy

No start ten dał pozwolenie norweski Związek mieszczański, tymczasem macierzysty klub mistrza nie zgodził się na start Baulangmuda w zawodach robotniczych.

Startem swym Baulangmud wywołał konflikt klubu ze związkiem.

Stanowisko związku mieszczańskiego tłumaczy się tym, że mimo całkowitego rozdziału sportu robotniczego od mieszczańskiego, ten ostatni stara się utrzymać możliwie najlepsze stosunki ze sportem robotniczym, skąd rekrutują się najlepsi łyżwiarze norwescy, np. rekordzista świata na 500 m., Engestangen.

***

SPORTOWCY FRANCUSCY GOŚCILI w ZSRR, odnosząc sensacyjne porażki. Najlepszy pływak Europy, Taris, przegrał dwukrotnie, przychodząc na dalszych miejscach. W zawodach tych rekordzista świata Boiszczenko uzyskał na 200 m. st. klas. znakomity czas 2.39.

Największą sensacją zawodów było pobicie rekordu światowego na 200 m. na wznak, należącego do amerykanina Jack Medica, Wasiliew uzyskał na tym dystansie czas 2.07.3.

Drużyna bokserów francuskich, w skład której wchodziło 3 olimpijczyków, z mistrzem olimpijskim Despeaux na czele, poniosła porażkę z reprezentacją ZSRR 14:2. Punkty zdobył jedynie Despaux.

MAŁĄ KOREKTĘ NALEŻY WPROWADZIĆ w podziale mandatów niedawno wybranego zarządu RPA. Sekretarzem został tow. Szulrycerz, referentem wyszkolenia tow. Smoleński.

Sekretarz RPA pełnić będzie jednocześnie funkcję referenta prasowego Podokręgu.

***

DO TUR-a ŁÓDZKIEGO ZGŁOSIŁ SIĘ Kozłowski, gracz ŁKS-u.

Walne Zebranie RKS Zar

Dnia 10 grudnia odbyło się, przy udziale 150 członków, doroczne Walne Zebranie członków RKS „Żar".

Zebranie zagaił tow. Rowiński, który uczcił pamięć Andrzeja Struga i Jerzego Michałowicza.

Ze sprawozdania ustępujących władz wynika, że klub w ostatnim roku odniósł cały szereg sukcesów sportowych i organizacyjnych, z których na pierwszy plan wybijają się awans sekcji piłkarskiej do kl. A i uzyskanie wygodnego lokalu sportowego.

Dyskusja stała na bardzo wysokim poziomie i większość wypowiedziała się za wzmocnieniem działalności kulturalnej.

Wybory do Zarządu dały następujące rezultaty:

Przewodniczący dr. Singer, v.-przewodniczący organizacji Szulzycer, v.-przewodn. administracyjny Hazenfus v. przewodn. sportowy Biniecki, sekretarz Rowiński, zastepca sekret. Lejbgorin, skarbnik Wajsblat, gospodarz Cechowicz, porządek Budny, ref. zdrowia dr. Kon, ref. kult.-ośw. Augustowski.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman, i S-ka, Cegielniana 32, J. Cymer, Wólczańska 37, W. Danielecki, ul. Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48.

Teatr Polski

(Śródmiejska 15)

Dziś, w poniedziałek z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszone.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. premiera głośnej legionowej sztuki Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“ w inscenizacji Al. Węgierki.

Teatr Kameralny

(Cegielniana 27)

Dziś, w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. lekka komedia Marii Jasnorzewskiej „Powrót mamy“.

Teatr Popularny

(Ogrodowa 18)

Dziś, w poniedziałek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone

We wtorek o godz. 8,15 wiecz. premiera komedii G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“.

Godnie rozpoczęli Nowy Rok...

Krwawe bójki na zabawach

Na zabawie w domu przy ul. Limanowskiego 53 doszło do bójki między kilkoma podchmielonymi osobnikami.

W wyniku bójki ranni zostali 22-letni Mieczysław Bocian, zam. przy ul. Wrześnieńskiej 16, 25-letni Henryk Lajbert zam. przy ul. Antoniewskiej 22 na Widzewie oraz 21-letni Stanisław Kozłowski zam. przy ul. Limanowskiego 78.

Wszystkim rannym udzielił pomocy lekarz pogotowia miejskiego.

* * *

Na sali tańca przy ul. Skarbowej 28 doszło wczoraj do awantury o partnerkę.

Jan Polkowski, zam. przy ul. Srebrzyńskiej 59 został ugodzony kilkakrotnie tępym narzędziem.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Sprawca napadu zbiegł.

* * *

W mieszkaniu Mariana Kubiaka, przy ul. Inflanckiej 7 podczas libacji wynikła bójka jeden z gości uderzył właściciela mieszkania butelką w głowę.

Kubiak został ranny w głowę, Wezwano do niego lekarza pogotowia ratunkowego, który go opatrzył.

Śmiertelny upadek ze schodów

W klatce schodowej domu przy ul. Grzybowej 8 zdarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią lokatorki 59-letniej Salomei Zołek.

Zołkowa schodząc ze schodów, potknęła się i upadając, doznała nieznacznych obrażeń zewnętrznych, jednak prawdopodobnie wskutek ataku sercowego oraz wstrząsu zmarła.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki pozostawiono na miejscu.

5-ty tydzień strajku w zakładach A. J. Ostrowski

Od 3 grudnia roku ub. trwa strajk w zakładach graficznych A. J. Ostrowski (Narutowicza 34). Dotychczasowe pertraktacje z właścicielami firmy nie dały żadnego rezultatu, bowiem p-wie Ostrowscy są nieustępliwi wobec żądań robotników, ponadto odnoszą się impertynencko wobec Zw. Zaw. Drukarzy.

Odbyła się konferencja przedstawicieli Zw. Zaw. Drukarzy wraz z delegatami fabrycznymi a właścicielami zakładu, na której robotnicy wysunęli następujące żądania: 1) podwyżki płac. 2) nie stosowania redukcji i prześladowań za udział w strajku i przyjęcia z powrotem wszystkich poprzednio zatrudnionych robotników; 3) stosowanie ustawowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Przedsiębiorcy znowu odrzucili wymienione żądania, proponując przystąpienie do pracy na starych warunkach, przy czym chcą sześciu robotników z miejsca wydalić. Poza tym zapowiadają po kilku tygodniach dalsze redukcje i, o ile robotnicy nie przystąpią do pracy, grożą lokautem i pozbawieniem pracy 130 ludzi. P.p. Ostrowscy wolą tracić dziesiątki tysięcy złotych na strajku, niż dać minimalną podwyżkę swoim robotnikom i ludzkie warunki pracy.

Wobec wręcz wrogiego ustosunkowania się firmy do żądań delegatów i przedstawicieli Zw. Zaw. robotnicy zmuszeni są dalej kontynuować swoją walkę o prawo do życia.

Znowu krwawa awantura na endeckiej zabawie

Bójka i strzelanina w lokalu „Pracy Polskiej“

Do krwawej awantury, jak zwykle na zabawach, urządzanych przez endeków, doszło na zabawie w lokalu związku „Praca Polska" przy ul. Bandurskiego 9/11.

Między kilkoma pijanymi osobnikami doszło do gwałtownej awantury, w wyniku której zostali dotkliwie poturbowani, okaleczeni i poranieni: 22-letni Henryk Zych (Krośnieńska 6), 21-letni Aleksander Pluta (Łączna 65) oraz 20 letni Józef Kabziński (Abramowskiego 13).

W czasie bójki jeden z uczestników zabawy, również podchmielony, wydobył rewolwer i począł strzelać w sufit. W pewnej chwili oddał kilka strzałów w kierunku bijących się i ranił ciężko Jadwigę Sitecką, zam. przy ul. Piwnej 12 oraz Antoniego Michalskiego, zam. przy ul. Piwnej 14, który został ranny w nogę. Siteckiej kula strzaskała kolano. Wezwano natychmiast policję oraz karetkę pogotowia.

Lekarz udzielił rannym i okaleczonym pomocy, odstawiając wszystkich do komisariatu.

Sprawca strzałów, Zygmunt Czarniecki, zam. przy ul. Krośnieńskiej 13, zdołał zbiec przed przybyciem policji.

Kary za niewykupienie świadectw przem.

W dniu dzisiejszym delegowani z poszczególnych Urzędów Skarbowych kontrolerzy rozpoczynają lustrację zakładów handlowych i przedsiębiorstw, celem stwierdzenia czy zaopatrzone są w odpowiednie świadectwa przemysłowe.

W wypadku stwierdzenia braku świadectwa przemysłowego, lub też posiadania świadectwa niższej niż należy kategorii, winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej, a niezależnie od tego obowiązani są dopłacić różnicę.

Tajemniczy napad na konduktora

W dniu wczorajszym krwawo pobici zostali tępymi narzędziami na ul. Żeromskiego obok parku Poniatowskiego przez dwóch nieznanych osobników 32-letni Mikołaj Borolicjew, zam. przy ul. Nowej 32a, konduktor tramwajów miejskich oraz znajomy jego 36-letni Henryk Sochacki, zam. przy ul. Fijałkowskiej 18.

Do rannych wezwano karetkę pogotowia ratunkowego, lekarz którego po nałożeniu opatrunków przewiózł ich do domu w stanie osłabionym.

Policja poszukuje napastników.

Harce umysłowo chorego na ul. Piotrkowskiej

W dniu wczorajszym umysłowo chory w czasie ataku szału przy pomocy kamienia wytłukł dużą szybę wystawową w kwiaciarni firmy „Stanisława" przy ul. Piotrkowskiej 36, a następnie zniszczył kilka doniczek kwiatów, jakie wystawione były w witrynie sklepowej. Kres awanturze położyła policja, zatrzymując i obezwładniając furiata, którego pogotowie przewiozło do szpitala.

Nazwiska wariata nie ustalono z braku dokumentów i niepoczytalnego stanu.

Napaść na ul. Zgierskiej

Na ulicy Zgierskiej przed domem Nr. 59 przechodzący 21-letni Marcin Supryka zam. przy ul. Rzgowskiej 5 został ugodzony nożem przez nieznanego osobnika.

Gdy Supryka padł na chodnik, napastnik zbiegł.

Do rannego wezwano lekarza pogotowia ratunkowego. Władze wdrożyły za sprawcą napaści poszukiwania.

Zamach samobójczy w parku „Źródliska“

W dniu wczorajszym usiłował popełnić samobójstwo przez zażycie sublimatu w parku „Zródliska" 23-letni Czesław Chmiel zam. przy ul. Rokicińskiej 113.

Do desperata wezwano lekarza pogotowia, który po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala w Radogoszczu w stanie osłabionym.

Wiadomości sportowe

Rok 1938 pod znakiem hokeja i boksu

Piłkarze robotniczy podporą podokręgu tomaszowskiego Ł. O. Z. P. N.

W sali Rady Miejskiej Tomaszowa odbyło się wczoraj doroczne walne zebranie podokręgu piłkarskiego.

Obrady, którym przewodniczył wiceprezes ŁOZPN, p. Kallenbach odbyły się w spokoju i powadze. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium z podziękowaniem.

Do nowych władz podokręgu weszli:

Przewodniczący — Seget (kl. robot.), I wiceprzewodniczący—Kula (kl. robot.), II wiceprzewodniczący — Karbowiak II (kl. robot.), sekretarz—Pakin (Hakoah), kronikarz — Warych (kl. robot.), skarbnik — Gersztański *(kl. robot.), kapitan — Organek* (Tomaszowianka), WG i D — Gomoliński (ZTGS), gospodarz — vacat.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele poszczególnych klubów, przy czym reprezentant RKS Ruch domagał się zwolnienia klubów podokręgu z opłaty taksy sędziowskiej, gdyż kluby prowincji znajdują się w niesłychanie ciężkich warunkach materialnych. Przykładem jest fakt, że w Tomaszowie w bież. sezonie ani jedna impreza sportowa nie dała zysku.

Postanowiono zwrócić się do Zarządu m. Tomaszowa o przyznanie subsydium na utrzymanie boiska.

Nagrodę za grę najbardziej *dżentelmeńską otrzymał w kl.* „B" Strzelec—Wolbórz, w kl. „C" Ruch II i Zryw oba kluby robotnicze z Piotrkowa, które przez cały sezon nie otrzymały nawet upomnienia.

Noworoczne imprezy sportowe w Łodzi

HOKEJ

Pomorzanka—Union-T. 6:3

Mecz hokejowy między drużyną toruńską Pomorzanka a łódzkim Union-Touringiem zakończył się zwycięstwem gości 6:3 (3:0, 3:1, 0:2). Po zawodach odbyły się popisy w jeździe figurowej na lodzie, przy udziale mistrzowskiej pary Pomorza, Kokotówna—Kowalski i bawiącej w Łodzi instruktorki śląskiej Czorówny.

Wima—SKS 4:2

Towarzyskie spotkanie Wima—SKS zakończyło się porażką A-klasowych strzelców.

Mecze mistrzowskie

Kl. „A“ ŁKS—Union-Touring 6:1

Pewny mistrz Łodzi w hokeju pokonał w sobotnim meczu drużynę Union-Touring 6:1.

Kl. „B“ Wima—Hakoah 5:0

O mistrzostwo siatkówki kl. A

Wczoraj odbyły się dalsze spotkania męskie i żeńskie o mistrzostwo siatkówki kl. „A", zakończone nast. wynikami:

Mężczyźni:

IKP—TUR 2:1

(15:13, 13:15, 15:6). TUR poniósł znów porażkę, tym boleśniejszą, że był bliski wygranej. Zespołowi robotniczemu nie wolno czekać jakiegoś cudu. Należytą formę można osiągnąć tylko przez trening — stały i ustawiczny. Zaprawa, odbywana raz w tygodniu, wówczas, gdy inne kluby trenują przez ten czas 2—3 razy, do osiągnięcia wyższości nie pomoże.

SKS—WKS 2:0, SKS—ŁKS 2:1, HKS—IKP 2:1.

Kobiety:

HKS—Zjednoczone 2:0

ŁKS—IKP 2:1

BOKS

IKP—Wima 12:4

Spotkanie rezerw IKP i Wimy przyniosło zwycięstwo pierwszym w stosunku 12:4.

Chmielewski wygrywa przez k. o. w Ostrowiu

W Ostrowiu odbyło się towarzyskie spotkanie pomiędzy IKP (Łódź) a Ostrowią, zakończone zwycięstwem IKP 11:5. Chmielewski wygrał spotkanie z Małolepszym w trzeciej rundzie przez k. o.

Noworoczna audycja sportowa

Pod tym tytułem odbyła się wczoraj audycja radiowa w której zabrali głos gen. Rouppert wice przew. Rady Naukowej, gen. Olszyna-Wilczyński dyr. PUWF, wice przew. Zw. Zw. Sp. pułk. Kiliński i przew. PKOl, pułk. Glabisz.

Szczególnie znamienne było podkreślenie gen. Olszyny-Wilczyńskiego, że PUWF dba w zasadzie o jaknajszersze wychowanie fizyczne o przeciętną sprawność obywateli, zaś sport winien zostać domeną klubów, skupiających zawodników.

Pułk. Kiliński stwierdził: powiedzmy sobie szczerze, że nasze tegoroczne wyniki sportowe przerosły znacznie zdobycze kulturalne.

Na Śląsku niema mistrza Ruch—AKS 7:4

W niedzielę w Wielkich Hajdukach odbył się mecz towarzyski pomiędzy Ruchem a AKS mecz zakończył się zwycięstwem Ruchu 7:4 (3:2). Poziom gry był bardzo wysoki tak, że trudno kogokolwiek wyróżnić. [illegible] przerwy gra była prawie równorzędna, po przerwie zaś AKS opadł na siłach, bramki zdobyli: Wilimowski 5 i Peterek 2, zaś dla AKS Wostal, Pytel, Piontek i Knas z karnego. Publiczności około 7 tys.

HCP—Flota 10:6

W drugim meczu finałowym o mistrzostwo Polski w boksie rozegranym w Gdyni poznański HCP pokonał Flotę 10:6.

W wadze muszej Stępniewicz wygrał niezasłużenie z Iwańskim (F), w koguciej Bonecki zremisował z Gwardzikiem (F), w piórkowej [illegible]kowiak odniósł zwycięstwo [illegible] Pasturczakiem (F), w lekkiej Flota oddała punkty bez walki, w półśredniej Wasiak (F) znokautował w pierwszej rundzie [illegible], jest to kolejny 10-ty knokaut Wasiaka, w średniej Szyński wypunktował Błaszaka (F), w półciężkiej Karolak zwyciężył przez poddanie się Śmierczaka, w ciężkiej walkę Klimeckiego z Węgrowskim uznano za remisową.

Poznaniacy w finałach o mistrzostw Polski w boksie

Warta bije śląski Ruch 11:5

Rozegrany w Poznaniu mecz z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie zakończył się spodziewanym zwycięstwem zawodników Warty 11:5

Wyniki walk:

W muszej Jasiński (R) wygrał z Bazarnikiem. W koguciej Wirski (W) pokonał Chmiela, w piórkowej Koziołek wypunktował Maneckiego, w lekkiej [illegible] tajak (W) zwyciężył Bieńka, w półśredniej Jarecki (W) zremisował z Waloszykiem, w średniej sędzia skrzywdził Wiedmana, przyznając zwycięstwo Florysiakowi (W), w półciężkiej Śliwka przegrał przez k. o. w III rundzie z Szymurą (W), w ciężkiej Wrazidło (R) otrzymuje punkty bez walki z powodu choroby Białkowskiego.

Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy

W Krynicy rozpoczął się [illegible] międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo zdrojowiska. Wspaniałe warunki atmosferyczne, duży zjazd publiczności, wysoki poziom, reprezentowany przez grające drużyny złożyły się na imprezę sportową, nie często oglądaną na naszych boiskach.

W turnieju uczestniczą drużyny: Ferencvaros (Budapeszt), Rotweis (Berlin), Cracovia, Warszawianka, K.T.H. i Jaworzyna; dwie ostatnie drużyny pochodzą z Krynicy.

W pierwszym dniu rozegrano dwa spotkania: pierwsze Warszawianka—K. T. H. zakończyło się wynikiem 2:1 (0:1, 1:0, [illegible]). Kryniczanie byli drużyną [illegible], jednak Warszawianka [illegible] rowała zgraniem.

W drugim meczu Cracovia uległa niespodziewanie węgierskiej drużynie Ferencvaros (Budapeszt) w stosunku 0:[illegible] (0:1, 0:0). Cracovia wystąpiła [illegible] Wołkowskiego w [illegible] składzie. [illegible]

Jedyna bramka [illegible] łu kanadyjczyka [illegible] końcowe 15 min. [illegible] wicie do Cracovii [illegible] wszelką cenę [illegible] nać, ale bez powodzenia [illegible]

W drugim dniu [illegible] linski Rotweis pokonał [illegible] 3:1, a Ferencvaros [illegible] 3:0.

Zwycięstwo bokserów Sowieckich nad reprezentacją Francji 14:2

W obecności 50[illegible] osób odbyło się w cyrku [illegible] moskiewskim spotkanie reprezentacji pięściarskich Francji i Z.S.R.R., zakończone zwycięstwem ostatnich 14:2.

W wadze muszej [illegible] (S) pokonał Sibile (F), w koguciej Sierow (S) zwyciężył po ciężkiej walce Gaudreya (F), w piórkowej łatwo zdobył punkty Gruer (S) nad Mortoreux (F), [illegible]gnienkow (S) w wadze lekkiej napotkał na twardy opór Franna (F). Półfinalista Olimpiady berlińskiej w wadze półśredniej [illegible]ritz (F) z trudem utrzymał się do końca spotkania z Gankinem (S). Jedyne zwycięstwo dla Francji odniósł mistrz Olimpiady — Despeaux, stanowiący z [illegible]lerem i Chmielewskim wielką trójkę bokserów wagi średniej — zwyciężył on Kitasowa, choć łatwo mu to nie przyszło. W półciężkiej Michajłow (S) znokautował w II rundzie Aucquea (F). Walka Korolewa (S) i Lesage (F) została przerwana w II rundzie z powodu krwawiącej pięści Korolewa.

Drukarnia Ludowa Łodzi, ul. Piotrkowska 83.